NIEBO
Nr. 7-8 1937 -- rocznik III
GWIAŹDZISTE
ORGAN PRZYJACIÓŁ ASTROLOGII NAUKOWEJ W POLSCE
Monatsblatt für astrologische Forschung ◈ Revue mensuelle d'astrologie ◈ Monthly journal of astrology

PIOTR GAWLIKOWSKI

Zmierzch epoki Ryb i zorza ery Wodnika

Idą nowe czasy, warunkowane kosmicznie. Żyjemy na przełomie gasnącej epoki Ryb i powstającej nowej epoki Wodnika. Fakt ten głosimy od lat wielu. Poniżej podajemy przedruk z artykułu „Rok Platoniczny" (Polski Kalendarz Astrologiczny r. 1932), charakteryzujący szkicowo te dnie epoki i ich znaki. Podane lata początku i końca okresów nie są ścisłe. Pewnym jest astronomicznie, że stoimy u progu nowej ery Wodnika.

CHARAKTERYSTYKA OKRESU ZNAKU »RYB« OD 150 PRZED CHR. DO 2000 PO CHR.

Jest to znak altruistycznej miłości ciała i duszy. Z tego ducha wyziera pragnienie poświęcenia siebie dla dobra ogółu. Częstokroć zamiast energii, występuje histeryczna chwiejność. Znak »Ryb« wskazuje na łączność nieba i ziemi przez ludzi żyjących w tej epoce. Neptun jest władcą tego znaku.

Przebieg życia:

W epoce tej nagle zaistniało przekonanie, że Bóg jest celem życia człowieka. Pierwszy raz pojęto wszechobecnego Boga, a nieskończoność przestrzeni i wieczności czasu zostały symbolem potęgi Boga. Zrozumienie tej prawdy wyszło od maluczkich, rybaków i celników a nie od możnych i wielkich tego świata, którzy nadal trwali w pojęciu epoki znaku »Barana«. Symbol ryby, stający się w początku epoki »Ryb« symbolem nowej ery, stał się znakiem rozpoznawczym. Religia głoszona przez Chrystusa Pana, pełna miłości i dobroci, stała się grobem zaciętej i mściwej pożądliwości epoki »Barana«. I tam, gdzie ludy poprzedniej kultury jeszcze nie zaginęły, walka o nową religię była długa i uporczywa, aż wędrówki narodów starły kulturę »Barana«, a religia chrześcijańska zapanowała nad światem. W czasach chrześcijańskich powstają klasztory, których członkowie poświęcają się dla zbawienia ogółu. Czy można wyobrazić sobie ich istnienie w czasach epoki »Barana«, czasach walk o władzę? Jak różnią się te epoki między sobą! Wprawdzie i w naszej epoce »Ryb« były i są jednostki odzwierciadlające epokę »Barana«, lecz były to wyjątki, czyniące wbrew rytmowi świata. A mimo tego używali tytułu „Z łaski Boga".

Dziś znajdujemy się w okresie przejściowym — stoimy w przededniu zmiany epoki. Już dziś okazało się, że „stare" formy i ideały straciły na ważności. Zginęły dawne siły — a nowe jeszcze są za słabe, by wytoczyć nowe formy i ideały. Tym tłumaczy się zanik moralności i religii, żądza użycia życia, ten niepokój tak w życiu poszczególnych jednostek, jak i narodów! Ale z każdą chwilą zbliżamy się do epoki »Wodnika«, zginą całe narody i kultura — aż wykuje się nowa forma życia, a ludzkość dalej będzie kroczyć ku doskonałości.

CHARAKTERYSTYKA OKRESU ZNAKU »WODNIKA« OD 2000 DO 4150 PO CHR.

Filozoficzny, bystry i sięgający w zaświaty duch, skupieniem się zdolny do wniknięcia we własną jaźń. Atmosfera życia jasna i czysta. Zdolność skupienia myśli i woli, a skutkiem tego zdolność wnikania w sedno rzeczy.

Przypuszczalny przebieg życia:

Przyjdą ludy, które ze zdumieniem będą spoglądały na nas, swych przodków, a nasze pożądania i zdobycz techniczna będą ich dziwić, lecz będą im obojętne.

I dla tdgo nasze muzea i biblioteki zaginą, jak zaginęły w czasach epoki »Ryb« zabytki naukowe »Barana«. I znów rozlegnie się wołanie: „Kto idzie z nami, ten nie ogląda się w tył". Duch epoki „Wodnika" pojmie najgłębsze tajniki natury, a dusza ludzi tej epoki będzie doskonale odczuwać rytm wszechświata. Dlatego zaniknie zupełnie nienawiść, a wszyscy staną się dziećmi jednego Boga, a granice świata przesuną się aż do „drogi mlecznej". Naprzeciw znaku „Wodnika" leży znak „Lwa", który w tej epoce działać będzie również na człowieka i oznacza, że ideałem jego będzie bohaterstwo, odwaga i pewność siebie. Ludzie będą też dumni i pewni siebie panowie świata, podczas gdy im obecnie brak siły woli a posiadają zbyt dużo sentymentalności. Przyszły człowiek wydawałby się nam jako bezlitosny, bez serca, tak dalece obcą mu będzie sentymentalność. Dotąd starzec, ojciec rodu, był symbolem dostojnego życia człowieka, a w epoce „Wodnika" będzie nim mężczyzna w pełni sił. I ten będzie na pierwszym miejscu, a za nim dzieci i starcy. W dziesiątym domu wówczas górować będzie „Skorpion", co oznacza że przyszli ludzie dadzą nowy charakter całemu życiu. I tak nastąpi wielka zmiana pojęć, związanych z pieniędzmi i gospodarką. Znikną więc wojny z powodów natury finansowej. Domem siódmym zawładające słońce będzie symbolem przyszłej epoki. Słońce będzie symbolem Boga, i powstanie wówczas znowu kult palenia ciała. I powstanie nowy prorok o żółtej barwie skóry, który głosić będzie nową religię. I daną mu będzie moc i siła, a on nią władać będzie aż do swej śmierci, którą poniesie w ogniu. I pojmą nagle ludzie, że Bóg jest znany, a ludy które tego nie pojmą, zginą i śladu z nich nie zostanie. Będzie to epoka neo-chrześcijaństwa, rodzącego się z neo-pogaństwa. I jak dziś mało jest z Bogiem, to w przyszłości niczego nie będzie bez Boga. A potęga złota i miecza zginie i zcześnie jak zły sen,. Duch zapanuje nad materią i to, cośmy dotychczas uważali za podstawę naszych poglądów, to, co było o niewzruszonej wartości, nagle stanie się bezwortościowym zerem. Idee rozbitego pokolenia dzisiejszego, żyjącego na pograniczu dwuch epok — gasnącego świata »Ryb« i boleśnie powstającego nowego Dwutysiąclecia »Wodnika« — zatracą kształty pierwotnego antagonizmu, a krystalizując się stopniowo, stanowić będą ogniwo ewolucji w wielkich dziejach świata.

JAN CZARNOMSKI, WARSZAWA.

Od Konwentu w Wilhelmsbad (1782) po Zjazd Ezoteryków w Poznaniu (1936)

Na jesieni ubiegłego roku, Koło Przyjaciół Wiedzy Duchowej w Poznaniu rozesłało cyrkularz zapraszając okultystów na „Pierwszy Ogólno-Polski Zjazd Ezoteryków i Metapsychików".

Zjazd ten odbył się w dniach 6—8 grudnia 1936 r., budząc szerokie zainteresowanie, i odbił się głośnym echem na łamach prasy. Nie pragnę omawiać przebiegu jego obrad, ponieważ omówiły go wyczerpująco pisma okultystyczne, chcę jednak zaznaczyć, że zjazdy tego rodzaju znane już były w Europie od wieku XVIII.

Dawniej, kiedy okultyzm rozwijał się prawie tylko pod formami wolnomularstwa, dyskutowano na jego temat nietylko w łożach, ale i na konwentach masońskich.

Jednym z najgłośniejszych kongresów okultystyczno-mularskich był zjazd w Wilhelmsbadzie zwołany w 1782 roku przez księcia Ferdynanda Brunświckiego i Karola Heskiego, gdzie po raz pierwszy starły się wpływy Martynistów francuskich, przedstawionych w osobie Willermoza i Illuminatów bawarskich Weisshaupta. Poruszono tam zagadnienia z dziedziny magii i okultyzmu, wskrzeszono pamięć Jakóba de Molay i Templariuszów a w szczególności debatowano długo i szeroko nad kwestią tak zwanych „Superieur Inconnu", czyli Zwierzchników Nieznanych. Tajemniczy ci kierownicy mieli z ukrycia dyrygować całym ruchem okultystyczno - masońskim. Wiązano tych zwierzchników nieznanych z prastarą tradycją Różokrzyżowców, a sam książe Brunświcki tak goraco w nich wierzył, że posyła do Włoch swego powiernika Eberhardta Waechtera celem ich odnalezienia.

Wiara w Zwierzchników Nieznanych przerodziła się w XIX stuleciu w legendę o Białych Braciach, którzy podobnie jak tamci kierują losami świata z ukrycia; stąd też wyrosła absurdalna teoria, że masoneria przez nich rządzona, z kolei rządzi światem.

Nie bez śladu przebrzmiał mit o Zwierzchnikach Nieznanych, jeśli termin ten przyjęli Martyniści określając nim trzeci stopień wtajemniczenia w ich bractwo „Superier Inconnu" w skrócie S. I.

Europa XVIII stulecia znała oprócz konwentu wilhelmbadzkiego, gdzie rzekomo przedstawicielem Polski miał być Kacper Rogaliński, wiele innych jeszcze. Wilhelmsbad był jednakowoż najgłośniejszym. Żyjący podówczas słynny pisarz francuski Józef de Maistre, Martynista zwrócił się w memoriale do księcia Brunświck'ego, gdzie wśród najciekawszych rozdziałów o Templariuszach i okultnej tradycji masonii spotykamy obszerną relację na temat „Zwierzchników Nieznanych". Podobnym memoriałem informował Moszyński Króla Stanisława Augusta o okultyźmie, magii i alchemii, którą wzorem epoki gorąco interesował się światły monarcha. Moszyński, jeden z najwybitniejszych masonów XVIII stulecia pozostawał w styczności z całym ówczesnym światem okultystycznym Europy poprzez loże „Ścisłej Obserwy", które były zorganizowały słynne zjazdy masońsko-okultystyczne czy to w Lipsku (1777), roku uznanym przez zabobonnych mularzy za kabalistyczny, bowiem złożonym z trzech siódemek, roku w którym Stanisław August został wtajemniczony do jednej z lóż warszawskich pod imieniem Salsinatus (anagram od Stanislaus), czy w 1778 w Wolfenbüttel, aby już nie nadmieniać podobnych zjazdów w Hamburgu i Paryżu.

W Paryżu słynna podówczas loża Filaleta zwołała w latach 1784-5 wielki konwent masonerii okultystycznej, gdzie zaproszono nawet Cagliostra i przedstawicieli Polskich w osobie Heykinga i Toux de Salvetra, który był założył w Warszawie roku 1763 Academie de Secrets, gdzie kwitł okultyzm na wielką skalę. Salvetre de Toux sam bowiem był uczniem słynnego pod ówczas w Europie Falk'a, rabina kabalisty polskiego, po czym przekazał wiedzę swoją Francuzowi Duchanteau'owi, Martyniście i autorowi sławnego kalendarza magicznego.

W następnym pokoleniu przedstawiał okultyzm w Warszawie kanonik kurlandzki ksiądz Adam de Fiaselli, czynny członek loży Isis, który pozostawił cenne rękopisy magiczne stanowiące dziś własność Zakonu Martynistów.

Trzydzieści lat temu odbył się głośny zjazd masonerii okultystycznej zwołany do Paryża przez Papus'a, wielkiego mistrza Martynistów, którego obrady toczyły się w świątyni „Droit Humain"' Zjazd ten nie przeszedł bez echa i w Polsce, znajdując swoje odbicie w „Sejmie Ezoterycznym ",zorganizowanym przez martynistę Mieczysława Geniusza w Kosowie 1912 roku.

Mieczysław Geniusz przebywający stale za granicą, inicjowany został do zakonu Martynistów w Paryżu, poczem, zamieszkawszy na stałe w Port-Saidzie, wszedł w bliski kontakt z lożą martynistów w Kairze, gdzie pobierał nauki o wielkiej głębi ezoterycznej od „Wielebnego" loży kairskiej „Temple d'Esenie III" nazwiskiem Selaid-Ha.

W 1912 roku, Genjusz, zjawiwszy się w Polsce, postanowił zwołać kongres okultystyczy w Kosowie. W tym celu zwrócił się do najsławniejszych podówczas ezoteryków, w ich liczbie do Myrthy Noel, K. Stabrowskiego, Lutosławskiego (założyciela Elsów) i C. Czyńskiego, zapraszając ich na zjazd przezeń

zorganizowany pod nazwą „Sejmu Ezoterycznego".Przy pomocy dra Tarnawskiego, właściciela Kosowa, miał on się odbyć w miesiącach letnich 1912 r., na dowód czego pozwalam sobie przytoczyć urywek korespondencji między Geniuszem a Tarnawskim.

„Niżej podpisany S. Mieczysław Geniusz uprasza dra. A. Tarnawskiego, aby zechciał przyjąć oddawcę niniejszego pisma jako umocowanego do zajęcia się umieszczeniem zjazdowców na Sejm Ezoteryczny w Kosowie, wesprzeć go swymi radami i wręczyć mu za pokwitowaniem gotówkę potrzebną na zadatki najmu itp. wydatki związane z pomieszczeniem zjazdowców.

Port-Said, 2 czerwca 1912 r.

(—) Geniusz

Niniejszym podpisany M. Geniusz uprasza zarząd pocztowy w Kosowie o doręczenie okazicielowi niniejszego upoważnienia listów adresowych. M. Geniusz albo jego mocodawca (poste-restante Kosów)".

Niebawem, po załatwieniu drogą korespondencyjną z Port-Saidu zasadniczych spraw tyczących się Kongresu przyjechał Geniusz osobiście do Kosowa, skąd na szeroką skalę rozpoczął propagandę „Sejmu Ezoterycznego". Zjazd ten, oprócz poruszonych tematów okultystycznych, miał cele patriotyczne i wychowanie moralne społeczeństwa polskiego w miłości dla Ojczyzny. Poza tym Geniusz („Ruch Literacki" październik-listopad 1933, wydawn. Gebethner i Wolff, „Wzmianki o Genjuszu") projektował ufundowanie pod Krakowem domu dla okultystów, gdzie obserwowano by reżym ezoteryczny etc. coś w rodzaju steinerowskiego Lornach.

Cz. Czyński, Suwerenny delegat Generalny Martynistów, na całe imperium rosyjskie, zwrócił się podówczas do Geniusza za pośrednictwem swego „Brata-Sekretarza" w liście z lipca 1912 roku, o treści następujacej:

Zarząd Dóbr
J. W. Czesława Czyńskiego
w Koczewie, st. poczt.: Borosiwo-Sułekoje, Gubernia nowogrodzka, Rosja.

Wielmożny Pan Inżynier
Geniusz Mieczysław w Kosowie.

Wielmożny Panie!

Z polecenia JWPana Czesława Czyńskiego (Souverain Délégué Général de l'0 M pour la Russie) upraszam WP. o nadesłanie broszury, która ma służyć do prac organizacyjnych w celu ufundowania szkoły poświęconej badaniom mediumicznym. Otrzymawszy zapóźno wiadomość o zjeździe organizacyjnym w Kossowie w 'znanym' nam zakładzie Dr. Kossowskiego nie mogliśmy przysłać naszych braterskich życzeń ani myślą podążyć za Wami. Szczęść Boże Waszym szlachetnym usiłowaniom! Oby myśl urzeczywistnienia Waszych idei humanitarnych znalazła echo w duszach i sercach braci w Galicyi i abyście nie znaleźli przeszkód w Waszej poświęcenia pełnej pracy około uszlachetnienia duszy ludzkiej! Daj Bóg, aby prześladowania władz i kleryka-lizmu zacofanego nie dosięgło Was tak jak pierwszych pionierów okultyzmu w Galicyi znamienitego Prof. Ochorowicza i p. Czyńskiego, którym odebrano posady i zmuszono do wyjazdu z kraju. Przy tej sposobności polecono mi zapytać się WPana czy znana mu jest działalność lóż naszych ezoterycznych w Port-Saidzie lub w Kairze?

Po otrzymaniu odpowiedzi przyślemy WPanu adresy naszych braci w Galicyi.

Łączę przy tej sposobności wyrazy poważania i braterskiego szacunku

(—) E. Łaski

Do listu tego pisanego na maszynie dodaje własnoręcznie Czesław Czyński co następuje:

„Opatrzywszy swój podpis stopniami Zakonu Martynistów „Superieur Inconnu" i cyframi Rytu masońskiego Memphis-Misraim":

Koczewa, 9 lipca 1912 r.

Wielmożny Panie i kochany Bracie!

Racz Pan przyjąć życzenia jaknajserdeczniejsze celem urzeczywistnienia Waszej Myśli. Nie zapominajcie, że ezoteryzm daje nam klucz do Ewangelii i tłomaczy nam sens ciemny lub utajony, przynosi nam wyższą moralność, moralność doskonałą, której wielkość i moc ujawnia jej pochodzenie nadludzkie.

(—) Czesław Czyński S∴ I∴
33.'. 96.'. 97.'. 7.'.

W odpowiedzi na list Czyńskiego pisze Genjusz z Kossowa pod datą 28. lipca 1912 co następuje:

Kochany Panie Bracie!

Dopisek Wasz do listu p. Łaskiego jest dla mnie nadzwyczaj cenny, albowiem wszystkie wasze acz bardzo wartościowe i znaczne wtajemniczenia nie miały by dla mnie tak wysokiego znaczenia, jak Wasze twierdzenie, że „Ezoteryzm daje nam klucz do Ewangelii". A ponieważ podług mnie Ewangelia daje nam klucz do życia, pełnienie zaś życia jest celem naszej obecnej postaci bytu stąd możecie wnieść, jak doniosłym jest dla mnie spotkać się z Wami. W pojęciu Ezoteryzmu daje nam klucz do Ewangelii, nad którą może i nie ma głębszego ezoteryzmu.

Posyłam Wam moje broszurki, w których badania metapsychiczne zajmują tylko miejsce pomocnicze w pościgu za prawdą, której głównym przedmiotem jest Duch jako rzeczywistość zasadnicza, z której wszystko inne wypływa.

W Kairze istnieje od niedawna loża O∴ M∴ i loża teozoficzna, tej ostatniej jestem członkiem założycielem. W Port-Saidzie jest tylko trzech teozofów. Proszę o adresy naszych braci w Galicyi.

Zostanę w Kosowie do 13-go sierpnia, po czym pojadę do Lwowa. W Krakowie będę od 26 sierpnia do końca września. W październiku będę w Paryżu gdzie będę się widział z Papusem i Sédirem.

Na moje wezwanie na zjazd do Kosowa mało kto odpowiedział ale listy które otrzymałem dały mi do zrozumienia, że treść ezoteryczna sama się tworzy, mocą życia, a zjazdy są sprawą drugorzędną. Gdy będzie ognisko, wszystko się dookoła niego zogniskuje. Dziękuję Wam za życzenia dla mych usiłowań.

— Czynię co każe Duch Boży — a całość sama się złoży. Przyjmijcie szczere braterskie pozdrowienia.

(—) Geniusz S∴ I∴ M. S. T.

Kończąc niniejszy szkic historyczny, pragnę wykazać, iż zjazd poznański nawiązując do tradycji Genjusza, winien by także wskrzesić w przyszłości i nazwę „Sejmu Ezoterycznego", jak był nazwał swój zjazd zasłużony martynista polski.

LUCJAN ŻAK, ŁÓDŹ.

SŁOŃCE

Serce grawitacji w słonecznej drga kuźni,
i mózg kosmosu — gwiaździste dynamo —
ożywia w bycie niezniszczalą praną,
co krąży wiecznie po eternej próżni

Pryskają wieki, lecz słońce to samo...
**pierś ziemi z okó
w ciemności rozluźnia**
codziennym prawem zrumieniałej jutrzni,
co w księdze czasu czyta święty kanon:

»Histora Ziemi Słońcem jest pisana
na stronach epok kosmicznych wydarzeń,
a to co wiemy, to — Fata morgana,
co na pustyni badań się ukaże,
gdy odkurzymy magmy kalendarze,
na których wisi kartka nie zerwana«.

M. FANDREJEWSKI, TORUŃ.

Klęski żywiołowe w świetle astrologii.

Codziennie donoszą dzienniki o pożarach spowodowanych uderzeniem gromu i katastrofalnych powodziach. I tak w dniu 15. 6 1937 o godz. 15 min. 50 wskutek szalejącej nad Poznaniem burzy uderzył piorun w zbiornik zawierający dwa miliony litrów spirytusu — należący do rektyfikacji spirytusu Akwawit. Momentalnie buchnął zbiornik płomieniem, sięgającym kilkadzisiąt metrów w górę. Płonący spirytus rozlał się na dalsze zabudowania fabryczne i przeniósł się szybko na sąsiednie zakłady litograficzne Putiatyckiego, obejmując cały kompleks budynków wielkim morzem płomieni. Powstały wielomilionowe straty materialne.

Jak wygląda i co mówi horoskop tego katastrofalnego pożaru. Podstawą obliczenia horoskopu jest moment uderzenia gromu w zbiornik spirytusu. Oto gwiazdostan horoskopu:

☉28°18′50″♉, ☽27°02′♍, ☿16°02′♉R, ♀21°26′♈, ♂28°21′♏R, ♃27°16′♐R, ♄2°25′♈, ♅10°41′♉, ♆16°12′♍R, ♇26°49′♋, ☊16°12′♐, A18°24′♎, M24°30′♋, Kupido 5°05′♍, Hades 16°01′♈, Zeus 13°14′♌, Kronos 14°19′♉, Wulkanos 16°01′♊.

Włączone zostały także planety transneptunowe, którymi posługiwać się będziemy później. Na pierwszy rzut oka widzimy, że większość planet, jak: Słońce, Księżyc, Merkury, Wenus, Saturn, Uranus i Neptun znajdują się w t. zw. domach czarnych (6. 8. 12.) symbolizujących różne niebezpieczeństwa, ograniczenia, dopust, rozkład wszystkie niepożądane rzeczy, które znieść musimy, wszelkie zło, nieszczęście. Władcą znaku wschodzącego jest Wenus, która również panuje nad 8. domem horyzontalnym, 6. i 12. domem słonecznym. Stanowisko jej w Baranie jest nieszczególne, zniekształcone, nadto drażnią ją aspektami nieharmonijnymi Jowisz i Pluton. Sama zaś posyła aspekt kwadratowy do Meridianu i opozycyjny do Ascendentu. Nie może być mowy o dodatnim wpływie, lecz przeciwnie siła Wenus nabiera cech na wskroś destruktywnych. Słońce z Marsem Księżyc z Saturnem i Jowisz z Plutonem tworzą dalsze złowrogie napięcia, które niszczą (8 dom) dobra materialne (2 dom). Najniebezpieczniejszym aspektem jest opozycja pomiędzy Słońcem a Marsem. Aspekt jest ścisły i tej konstelacji można przypisać katastrofę pożarową. Ale horoskop naładowany jest także dobroczynnymi wpływami i tak tworzą między sobą:

☉△ do ☽ i ♃ i ⚹ do ♄ i ♇
☽△ do ♃ i ⚹ do ♂ i ♇
☿△ do ♆;
♂⚹ do ♃ i △ do ♄, ♇ i M;
♃⚹ do ♄;
♅△ do ♆.

Jest więc nadmiar dobrych aspektów, które jednak nie mogły powstrzymać groźnego pożaru. Jeżeli jednak uwzględnimy stanowiska planet transneptunowych otrzymamy dokładny obraz katastrofy żywiołowej. Dla porównania podaję następujące wartości matematyczne:

Punkty: plusowe +; minusowe —

♅+Zeus 23°55′♍ — 6°05′♈
♅/Zeus 26°58′♊ — 3°02′♋
♅—Zeus 27°27′♊ — 2°33′♋
♅—Zeus 13°44′♉ — 16°16′♌
♅+Wulkanus 26°41′♋ — 3°19′♊
♅/Wulkanus 28°20′♉ — 1°40′♌
♅—Wulkanus 14°41′♌ — 15°19′♉
♅/—Wulkanus 7°20′♊ — 22°40′♋
♄+Zeus 15°19′♌ — 14° 41′♉
♄/Zeus 7°40′♊ — 22°20′♋
♄—Zeus 28°19′♉ — 1°41′♌

♄/—Zeus 29°10′ ♈ — 0°50′ ♍
Zeus+ ♈ 13°14′ Lwa — 16°46′ Byka
Zeus/♈ 6°37′ Bliźniąt — 23°23′ Raka

Wynikiem naszych badań są następujące obrazy, według Witte'go „Regelwerk für Planetenbilder i Sieggrün'a „Transneptun-Ephemeride".

♅/Zeus 26°58′ Bliźniąt.
Burza połączona zpiorunami. Eksplozja. Nagły wybuch pożaru.

Uranus/Zeus = Księżyc
26°58′ Bliźniąt 27°02′ Panny
Nagła silna eksplozja w danej chwili. Furie rozpętanego żywiołu.

Uranus/Zeus = Saturn
3°02 Raka 2°25′ Barana
Nagła burza wyrządzająca straty materialne.

♄ + Zeus =15°19′ Lwa
Pożar w przedsiębiorstwach, powodujący olbrzymie straty.

Saturn + Zeus = Kronos
15°19′ Lwa 15°41′ Lwa
Publiczne ubezpieczalnie muszą wyrównać straty spowodowane pożarem.

Saturn + Zeus = Uranus—Wulkan
14°41′ Byka 14°41′ Lwa
Grom powodujący pożar i straty materialne.

Zeus/Baran 6°37′ Bliźniąt
Wielki pożar.

Zeus/Baran = Uranus/—Wulkanus
6°37′ Bliźniąt 7°20′ Bliźniąt
Eksplozywny charakter pożaru. Krater ziejący ogniem.

Uranus/Wulkanos = Pluton
26°41′ Raka 26° 49′ Raka
Szalejąca burza, huragan, gromy, eksplozja, pożar. Żywiołowe energie w ruchu.

Uanus+ Wulkanus = Jowisz
26°41′ Raka 27°16′ Koziorożca
Ogromne straty materialne spowodowane przez pożar.

Czy podane planeto-obrazy nie wyjaśniają w całej pełni powstałego pożaru? W chwili gdy kończę niniejszy szkic, prasa donosi o nowej klęsce żywiołowej w wojew. Kieleckim. Dnia 22. 5. 1937 w godzinach wieczornych nawiedziła okolice Miechowa, Ojcowa i Pińczowa straszna burza gradowa z oberwaniem się chmury. Nagły przybór wód zamienił zwykłe strugi do rozmiarów olbrzymich rzek. Woda rozlała się na całą okolicę niszcząc pola zasiewne i ogrody warzywne. Huraganowa wichura zburzyła setki domów mieszkalnych, niszcząc cały dobytek ludzki. Kilkadziesiąt ofiar w ludziach. Teren dotknięty klęską powodziową leży między 50°—51° półn. szerok. a 20°—21° dług. wsch. od Greenwich.

Jak się przedstawia sprawa astrologicznie? Dla braku miejsca nie mogę podać tu skomplikowanych obliczeń i ograniczę się tylko do najważniejszych punktów. Według Witte'go katastrofy powodziowe wywołują Neptun, Hades i Poseidon niedawno odkryty przez Sieggrüna. Stan tych punktów w dniu 22. 5. 1937 (godz. 21) był następujący:
♆ 16°11′ ♍, Hades 16°05′ ♈, Poseidon 4°37′ ♎, ☉ 1°17′ ♊, ♄ 2°41′ ♈
♅ 10°51′ ♉, ♆ + Hades 2°16′ ♎, ♆—Hades 1°06′ ♓, ♆/Hades 1°08′ ♋, ♅ + Poseidon 15°18′ ♏.

Oto kilka obrazów ilustrujących katastrofę powodziową:
Neptun + Hades z 2°16′ Wagi.
Katastrofa powodziowa.

Neptun + Hades = Saturn
2°16′ Wagi 2°41′ Barana
Ogromne straty materialne wywołane powodzią.

Neptun — Hades = Słońce
1°06′ Ryb 1°17′ Bliźniąt
Niebezpieczeństwo w wodzie. Śmierć w niszczycielskim żywiole.

Uranus + Poseidon = Neptun/Hades
15°18′ Skorpiona (□) 1°08′ Raka
Klęska powodziowa. Bezradność wobec potęgi żywiołu.

I tu mamy trafne określenie katastrofy.

Mimo usiłowań nauka urzędowa nie może oderwać się od ziemi i nie jest w stanie zdobyć niebieskich przestworzy celem eksperymentalnego wyśledzenia tkwiących tam tajemnic, gdyż nie ma jeszcze rakiet do podróży kosmicznych i nie zbudowano jeszcze aparatów, które stałyby się obiektem najbardziej fantastycznych badań i zastosowań. Istnieje jednakowoż nauka o wpływach kosmicznych, z którą warto się zaznajomić. Jest nią astrologia!

DR. JÓZEF RYGLEWICZ, LWÓW.

»Empedokles« filozof czterech żywiołów

(Dokończenie)

W praistocie, czyli bóstwie, nazwanej przez Empedoklesa sfairos (wyobraził ją sobie bowiem w kształcie kuli, gdyż kula jest najdoskonalszą geometryczną formą) znajdują się cztery żywioły, praźródła wszystkich rzeczy w jeszcze doskonalszym zcaleniu i jedności — z racji rządzącej nią miłości — zaś stworzenie świata jest niczem innem, jak rozwojem i rozczłonkowaniem bóstwa z jedności we wielość.

Z powodu sporu jedność sfairosa przeszła w czwórkę elementów, z których afrodyta czyli miłość stworzyła cały wszechświat i istoty żyjące. W pierwotnej jedności „nie są ani odnia ruchliwe członki wyodrębnione, ani ziemia, ani woda, ani też powietrze".

„Tak szczelnym okryciem harmonii jest związany sfairos okrągły, radosny z otaczającej go samotności" (Fr. 27.).

„Lecz gdy spór w członkach stał się wielkim i do czci doszedł, i gdy spełnił się czas, który im t. j. Sporowi i miłości został następczo oznaczony wielką przysięgą... wszystkie członki boga poczęły drżeć jeden po drugim" (Fr. 30. i 31.).

W momencie rozdzielenia elementów ciało bóstwa zostało rozdarte, Empedokles mówi o tym w następujących słowach:

„Raz jedno wyrosło, tworząc jedno z mnogości; innym razem rozchodzi się ono i z jednego powstaje mnogość. Ogień, woda, ziemia i nieskończona wysokość powietrza. Osobno zgubny spór wszędzie jednako ciężki, a pomiędzy nimi miłość równej długości i szerokości".

Kosmiczne poglądy Empedoklesa — aczkolwiek jeszcze bardzo prymitywne — zawierają jak na ówczesne czasy — najprawdopodobniejsze pojęcie faktycznego stanu rzeczy.

Twierdził on, że światło słoneczne potrzebuje pewnego czasu, ażeby dosięgnąć ziemi. Poza tym jednak uważał Słońce za ciało gazowe wielkości naszego globu, które promienie ognia z otaczającej go świetlanej hemisfery jak zwierciadło skupia i następnie odbija. Księżyc uważał za skrystalizowane powietrze. Wiedział, że satelita nasz świeci światłem zapożyczonym. Znał przyczynę zaćmień Słońca.

Empedokles jest zwolennikiem prastworzenia. Według niego organiczne istoty powstały z mułu.

„Naprzód wynurzyły się nieobrobione bryły ziemi, posiadające udział wody i ognia. Te do góry wzniósł ogień, chcąc dostać się do równego żywiołu. Nie posiadały jeszcze uroczych form, płciowych kształtów, ani głosu, ani organów właściwych mężczyźnie". (Fr. 62.).

„Na niej (ziemi) powstało wiele głów bez szyi, nagie ramiona błąkały się tu i tam bez pleców, same oczy błądziły bez czół. Samotne członki

błądziły, pragnąc połączenia. Lecz gdy obie boskie potęgi (Miłość i Spór) mieszały się w większym zakresie, członki te połączyły się ze sobą, jak przypadek nadarzył, a obok nich powstawały ciągle różne inne rzeczy, jedne przy drugich. Powłóczystonogie z niezliczonymi rękami. Miały powstać istoty z dwiema twarzami i piersiami, pojawiły się istoty, z przodu ludzie, z tyłu woły, inne przeciwnie, z ludzkimi ciałami i głowami wołów, istoty, u których pomieszane były natura męska i kobieca, obdarzone zmienionymi członkami (rodnymi)" (Fr. 57-61).

Łatwo zauważyć, że różnica pomiędzy powyższą hipotezą Empedoklesa a hipotezą heglowską jest tylko relatywna.

Podobnie inne nauki greckiego filozofa stanowią przedmiot poważnego zainteresowania dla porównawczej filozofii przyrody. N. p. jego teoria widzenia. Według tej teorii musielibyśmy najlepiej widzieć w ciemnościach. Uważa on mianowicie że widzenie dokonuje się przez wypływ promieni z oka do przedmiotów zewnętrznych: „subtelne sieci zatrzymują w oku masy toczących się wód, cząsteczki zaś ognia wyskakują w długich promieniach, aż osiągną przedmiot i obmacają go, jak pewnego rodzaju czułkami". Dlatego porównuje oko z latarnią.

„Tak jak człowiek, który chce wyjść w ciemną noc, rozżarza blask płonącego ognia, przygotowuje latarnię i zaopatruje ją w płyty rogowe, aby wstrzymać wszystkie rodzaje wiatru, i one rozpraszają podmuchy wiatru wiejącego, lecz światło przedostaje się przez nie, świeci ku niebiosom pewnymi promieniami, gdyż jest o tyle subtelniejsze; tak samo odwieczny ogień jest schowany poza okrągłą źrenicą, zamknięty błonami i delikatnymi tkankami, które są poprzerzynane nawskroś cudownymi porami. Wstrzymują one głęboką wodę, która otacza źrenicę, lecz pozwalają przeniknąć ogniowi, gdyż jest on o tyle subtelniejszy" (Fr. 84).

Również późniejsi filozofowie przyrody uczyli jeszcze tej osobliwej optyki która widzenie odnosiła do aktywnej czynności, tłumacząc tym jednocześnie wszelkiego rodzaju okultystyczne hipotezy o działaniu złego spojrzenia itd.

Przechodzimy wreszcie do korony Empedoklesowskiej filozofii, do jego nauki o wędrówce dusz. Czy naukę tę zapożyczył on od Egipcjan, czy też doszedł do niej samodzielnie, niewiadomo.

Empedokles pisze:

„Człowiek mądry nigdy nie przypuści w swym sercu, iż, jak długo śmiertelni żyją (to co oni nazywają życiem), tak długo są i znoszą dobre i złe; przed tym zaś nim byli złożeni, i potem, gdy zostali rozłożeni, są zupełnie niczym" (Fr. 15).

„Istnieje przepowiednia konieczności, stare odwieczne postanowienie bogów, zapieczętowane mocno szerokimi przysięgami. Jeżeli który, zbłądziwszy, mordem swe ręce pokala, jeżeli w sporze złoży krzywoprzysięstwo, z pośród demonów, które otrzymały w udziale wiecznotrwałe życie, musi on błądzić trzy razy po dziesięć tysięcy lat, zdala od przybytku błogosławionych, rodząc się w tym czasie w różnych śmiertelnych formach i zmieniając jedną nużącą drogę życia na inną. Do nich należę i ja, teraz wygnany od bogów i wędrownik, gdyż zawierzyłem nierozumnemu Sporowi" (Fr. 115).

„Z jakich zaszczytów, z jakich wysokości szczęścia spadłem, aby, opuściwszy dom Zeusa, wędrować pomiędzy śmiertelnymi" (Fr. 119).

Świat uważał za ciemną pieczarę, skoro potęgom sprowadzającym tutaj dusze. każe mówić: „Przybyliśmy do tej pokrytej dachem pieczary". (Fr. 120). O swoich narodzinach zaś mówi: „Płakałem i jęczałem, gdym zobaczył obcą ziemię" (Fr. 118).

Skoro jednak dusza wygnaną zostanie w ziemski byt, musi przejść przez wszystkie królestwa, wejść nawet w rośliny: „Byłem już raz chłop-

cem, dziewczynką, krzakiem, ptakiem i niemą rybą w morzu" (Fr. 117).

Podczas gdy inne dusze znajdują się na drodze wdół i podlegają coraz gorszym metamorfozom, np.: „Stają się oni lwami pomiędzy zwierzętami, które mają swe leże na wzgórzach i spoczywają na ziemi pomiędzy pięknie uliścionymi drzewami" (Fr. 127), Empedokles osiągnął na drodze wzwyż już najwyższy stopień, mianowicie: „Nakoniec między śmiertelnymi stają się prorokami, śpiewakami, lekarzami, książętami, i stąd wznoszą się do bogów, bogatszych w zaszczyty. Współbiesiadują z innymi bogami. wolni zupełnie od ludzkich nieszczęść, niezniszczalni' (Fr. 146).

Wreszcie podkreślając swoją boskość woła:

„Ja chodzę między wami jako nieśmiertelny bóg. Jaż nieśmiertelny, czczony przez wszystkich, jak przystoi, wieńczony opaskami i kwitnącymi wieńcami. Gdy tylko wstąpię z mężczyznami i kobietami w mym orszaku do kwitnących miast, zaraz odbieram hołdy i dążą za mną niezliczone tłumy, pytając, jaka droga prowadzi do zbawienia. Jedni pragną przepowiedni, inni, którzy długo znosili cierpienia różnorodnych chorób, pragną usłyszeć uzdrawiające słowo" (Fr. 112).

Lecz pocóż wspominam o tym, jakbym coś wielkiego działał, jeśli przewyższam śmiertelnych ludzi, poddanych różnorodnej zgubie" (Fr. 113).

„Przyjaciele, wiem zaista, że prawda jest zawarta w tym, co objawiam, lecz jest ona trudną dla ludzi, i nawał wiary niełatwo wciska się w dusze" (Fr. 114).

Z jego wiary w metempsychozę wypłynął surowy wegetarianizm. W odniesieniu do mięsożerstwa woła.

„Czy zaprzestaniecie tego złowieszczego mordowania? Czy nie widzicie, jak pożeracie się wzajem w bezmyślności waszych serc" (Fr. 136).

„Ojciec podnosi syna, który zmienił kształt i zabija go z modlitwa na ustach Nieszczęsny głupiec. Ci, co ofiarują, nie wiedzą, co począć z błagającym o łaskę; lecz ów głuchy na krzyki morduje go i przygotowuje w swym domu grzeszną ucztę. W ten sam sposób syn chwyta ojca, dzieci, matkę wydzierając im życie i połykając pokrewne mięso" (Fr. 137).

„Biada mi, że bezlitosny dzień śmierci nie zniszczył mnie przedtem, zanim wargi me pomyślały o okropności jedzenia'" (Fr. 139).

O dawnych czasach mówi: „Żaden ołtarz nie był zmazany litą krwią byka, gdyż uważane było za największe przewinienie pozbawiać życia i jeść szlachetne członki" (Fr. 128).

Dlatego też razu pewnego, kiedy według panującego zwyczaju musiał ofiarować wołu, uformował go Empedokles z mirry i innych kosztownych maści, a po ofiarowaniu rozdzielił między lud.

(Cytaty według przekładu W. Heinricha).

KONSTANTY CHMIELEWSKI.

DYNAMIKA ASTRALNA LWA

Królewski, arbitralny, najwyżej organicznie uduchowiony typ Lwa z ostatniej dekady lipca i dwóch pierwszych sierpnia, stanowi wyraz tła chronokosmicznego, które sprzyja powstawaniu intelektualistów, ludzi artyzmu i jednostek o wysokich uzdolnieniach duchowych, archicznych, eto - religijnych. Są to ludzie znakomicie panujący nad swoją osobowością, jaźnią, ale jednocześnie bardzo wrażliwi przede wszystkim na impulsy własnej indywidualności, skąd pochodzą te zalety i wady.

W służbie werytatywnej, naukowej, artystycznej czy etycznej czują się o tyle w swym żywiole, o ile nic nie krępuje swobody ich tworzenia i sądu, lubią bowiem wysuwać się w naukach i artyzmach na czoło działań. Są wraż-

liwi najsilniej na motywy amikalne, lubią przyjaciół, czują się dobrze w gronach koleżeńskich i umieją sobie zjednać serca przyjazne.

U typów wyższego rzędu góruje szlachetna ambicja, żądza zasłużonego pracą duchową wywyższenia się w posunięciach naukowych, lub religijnych. W pracach tych wykazują niezmordowaną wytrwałość i dochodzą częstokroć do wydajnych rezultatów.

Ich jednak nadmierny intelektualizm, względnie intucjonizm odbija się często niekorzystnie na ich charakterze organizatywnym, na stosunku do życia zbiorowego. Ciężko bowiem znoszą panowanie zbiorowości ludzkiej nad sobą, są pozornie aspołeczni, a w życie towarzyskie i rodzinne wnoszą wiele nowatorstwa i krytycyzmu. Odczuwa się ich przesadny sceptycyzm, arbitralność w sądach o życiu i lekceważenie przyjętych form spółżycia. Sumienni w dziedzinach twórczości duchowej, gdzie ich absorbują problemy, prądy i osiągi, z lekkim sercem otrząsają się z obowiązków, jakie nakłada na nich życie zbiorowe. Lubią pożyczać i nie oddawać, królewskość bowiem ich subiektywnej tonacji sprawczej rozgrzesza ich z „drobiazgów", ponad którymi łatwo przechodzą do porządku dziennego.

Na wpływy radiacyjne Lwa składają się prócz konstelacji Lwa, działania innych układów astralnych, mianowicie: Hydry, Małego Lwa, Malus, Velae, Sekstanta, Carinae i Antlae.

Konstelacja Lwa (od 10° Lwa do 0° Wagi w kierunku długości oraz od 16°N do 9°S — szerokość) przejawia według Ptolemeusza przeważające wpływy Jowisza i Marsa. Usposabia do polowań. Nadaje temperamentom cechy przelotnej porywczości i wybuchowości (Manilius).

Z poszczególnych gwiazd, które składają się na tę konstelację, najsilniejszy wpływ wywierają: Al Gemibi (okrucieństwo, brutalność, destruktywność obok zdolności artystycznych), Adhafera (pociąga do czynów kryminalnych przez otrucia), Al Labhah (skłonność do militaryzmu), Algeiba (stany chorobliwe), Regulus (gwałtowność, siła umysłowa, niebezpieczeństwo więzienia; ambicja, arbitralność, poczucie niezależności (Robson).

Mały Lew (leo minor) w położeniu od 11° Lwa do 3° Panny w kierunku długości i od 20°N do 24°N w kierunku szerokości daje naturę wyniosłą, szlachetną, nie znoszącą zatargów, z lekka bojaźliwą, przy silniejszym poczuciu odpowiedzialności (Robson).

Z gwiazd stałych wysuwają wpływy składniki konstelacji Raka (Proesoepe, Asinus borealis et australis, Acubens) oraz niektóre z gwiazd Wielkiej Niedźwiedzicy (np. Merak, Dubhe).

Z CYKLU „PRZEBŁYSKI INTUICJI".

Samopoznanie drogą poznania absolutu

Jest sposób opanowania i wyrzeźbienia z pospolitej indywidualności człowieka potężnego i stałego, jak sześcian marmuru. Sposobem tym ewolucja człowieka dojść może do celu w ciągu kilku lat. Zamiast wieków ciągu, już w przyszłych latach ludzkość cała może mieć wyniki całkowitego poznania mikro-kosmosu. Tajemnicę tę, odkryć należy ze względu na dobro nietylko jednego narodu, ale całej ludzkości. Jest nią samopoznanie i istota zdrowej myśli sugestywnej. Im większe u nas poczucie godności cząstki Bóstwa, tym miejsze obawy zakus ról diabelskich i piekła wewnątrz nas i otoczenia, a w rezultacie całkowity ich zanik. Dla tego też ludzie słabej wiary przede wszystkim pod płaszcz ten uciec się winni, by w ten sposób ugruntować swoją indywidualność a w dalszym etapie harmonijną pracę dla dobra wszystkich. Na gruzach niepewności dziejów, na gruzach zboczonych charakterów, które z rezerwoaru sił myśli przyciągają

myśli sobie podobne, w ten sposób wywierając olbrzymie wpływy na życie ludzkie, budowaliśmy zgiełk zamieszania niepewności i strachu. Fakt dowiedziony, że człowiek, na umyśle szwankujący, jest w stanie udzielić tego drugiemu.

Reasumując powyższe prawa sugestii, stwierdzić należy fakt niezbity, że to co nasz Hoene-Wroński nazywa potężnym umysłem, przywiązując do niego wielką wagę, w zrozumieniu naszym jest atrybutem rozwinięcia światopoglądu odpowiednią do tego metodą. Otworzywszy zaś w ten sposób bramy przebłyskom intuicji płynących z rezerwuaru Kosmosu li tylko przez stadium tego przygotowania światopoglądu stać się możemy i musimy zdobywcami poznania absolutu.

„Smok"

Teoria jonów elektrycznych a astrologia

W piśmie „The Referee" wydrukowano wyjątki z dzieła Sintkliffa „Astrologia spółczesna", bardzo ciekawe i dla nas.

Sintkliff, jest członkiem Towarzystwa Astronomicznego w Lids (Anglia), wnioski swe opiera na ostatnich naukowych teoriach o jonach elektrycznych które, podobno stanowią istotę wszystkich zjawisk natury.

— „Wszystkie ciała niebieskie — mówi on — posiadają siłę magnetyczną i elektryczną: jedna z nich przyciąga, druga odpycha.

Wzajemnym działaniem tych sił tłómaczy się ruch obrotowy i postępowy planet. Owe siły działają stale i czerpią swoją energię z tychże ciał niebieskich; wiry jonów, przyciągające i odpychające, przenikając niezmierzone przestrzenie i oddziaływując z rozmaitym natężeniem, podtrzymują stałą harmonię i nieprzerwaną wymianę sił pomiędzy bezustannie zmieniającymi się astronomicznymi stanowiskami ciał niebieskich w Kosmosie. Hypoteza ta wyjaśnia niezrozumiałe dotychczas przyczyny ruchu planet; staje się ona jeszcze więcej porywająca, gdy przyjąć postulat, że wiry jonów, o ile rzeczywiście mają miejsce, niechybnie muszą wywierać potężny wpływ na wszystkich i wszystko istniejące, przenikając ich. W tym ostatnim wypadku wpływy całego wszechświata zlewają się na nas ze wszystkich stron bezustanku.

Taki stan rzeczy prowadzi do następującego nieodpartego wniosku: tymże wpływom, którym podlegają ciała niebieskie i słońce, podlega i człowiek, a ten ze swej strony, przy każdej myśli, przy każdej emocji wyładowuje z siebie jony, przy czym jeden człowiek bywa więcej wrażliwy na pewne wpływy, drugi — na inne. Ponad to wpływy ciał niebieskich podlegają odchyleniom, w zależności od zmian w ich konfiguracji, spowodowanych ruchem obrotowym i postępowym.

— „My coraz więcej zbliżamy się do tej prawdy — mówi „The Referee". że nasze myśli i uczucia posiadają zdolność przenoszenia się i że poruszają się i są przekazywane swymi osobliwymi drogami dotąd nieznanymi naszej moralnej świadomości. Zdawien dawna przyzwyczaił się człowiek do takich powiedzeń: „Idea ta nosi się w powietrzu" — „Duch czasu" itp. Być może podobne obrazowe powiedzenia w czasie najbliższym staną się dosłowną prawdą i przekonamy się że naprzykład sen, któryśmy przeżywali jest rezultatem radości czy też przerażenia przeżywanych przez znajdujących się zdaleka od nas bliskich naszych, i że wogóle „łączność światów" przedstawia się jako bardzo namacalna prawda.

(Przekład C. N. z miesięcznika rosyjskiego „Rebus", 1906 nr. 39-40).

ŚTP



KAROL CHOBOT

Wspomnienia pośmiertne.

Gdy dnia 6. VIII. 1886 r. rodził się w Łazach pod 1 g. 13 m. dług wsch. i 49°51' szer. półn. o godz. 21. m. 29 czasu śr. europ. — człowiek, dla którego żywię wraz z wieloma głębokie uznanie jako dla chiromanty, mistyka, niestrudzonego propagatora okultyzmu od zarania polskiej niepodległości i współpracownika Polskiego Kalendarza Astrologicznego, a którego wspominam z żalem serdecznym jako prawdziwego przyjaciela i pierwszego mego przewodnika na drodze studiów ezoteryki i astrologii — przestwór gwiaździsty układał się w kształt następującego horoskopu:

I. 23°52' ♈, II. 1° ♊, III. 22° ♊, IV. 10° ♋ V. 0° ♌, VI. 29° ♌; ☉ 14°14' ♌, ☽ 13°51' ♏, ☿ 29°57' ♌ R, ♀ 14°23 ♋, ♂ 20°27' ♎, ♃ 3°26' ♎, ♄ 16°16' ♋, ♅ 4°57' ♎, ♆ 27°41' ♉, ⚣ 3°50' ♊, ☊ 8°27' ♍.

Wszystkie ciała kosmiczne, oprócz Księżyca, spoczywały pod horyzontem, ożywiając potężnie życie wewnętrzne i ogniskując tam całą energię. Neptun w 1, a Uranus w 6. domu skłaniały Go ustawicznie do wysiłków w kierunku mistyczno-okultystycznym. Szał i grzech świata zewnętrznego obcy był dla tego człowieka niezwykłej dobroci, łagodności i uczynności.

Wizjoner angielski, Charubel, który wypełnił wszystkie stopnie zodiaka tłumem symbolicznych obrazów, tak pisze o 24. stopniu znaku Barana, który wschodził w chwili urodzenia Chobota:

„Zielone pole, otoczone chróścianym płotem. Piękna willa w północno-wschodniej stronie pola. Osoba urodzona pod tym stopniem osiągnie całe swe szczęście w północno-wschodniej stronie od miejscowości swego urodzenia. Oznacza to również kogoś, kto zawsze posiada dość środków do życia i ma z tego powodu pogodne usposobienie".

Zaś o miejscu pobytu Słońca:

„Wielka bańka mydlana, pływająca po wodzie i mieniąca sie wszystkimi barwami. Oznacza kogoś, kto podziwia Piękne i Wzniosłe. Idealista okultysta, transcendentalista; a zwykłe sprawy życia codziennego będą dlań stosunkowo obce".

I o stanowisku zodiakalnym Księżyca: **„gołąb",** Niewinny, dużo odwagi moralnej; ktoś, co myśli i działa więcej pod wpływem serca niż głowy; prawdziwy przyjaciel, wierny kochanek".

Te syntetyczne słowa, płynące z nadzmysłowych spostrzeżeń, oddają postać duchową Zmarłego niezmiernie trafnie i plastycznie, lepiej niż zdołałbym wypowiedzić w całych tomach interpretacji Jego horoskopu.

* * *

Emanacje Marsa i Uranusa w 6 domu horoskopu rzuciły w organizm liczne nasiona chorób. Hylegiem horoskopu jest Księżyc w Skorpionie, znaku swego „upadku" i w kwadraturze do Słońca. Alkochodem i zarazem geniuszem horoskopu jest Mars „zniszczony" w Wadze i tworzący aspekty: opozycja, Asc. kwadratura Wenus i Saturn. Władcą 8. domu śmierci jest

Jowisz „zniszczony" w domu 6 i tworzący koniunkcję z Uranusem.

Aspekt ten i położenie 8 domu w Łuczniku nasuwają wniosek o n a g ł e j ś m i e r c i w p o d r ó ż y. Wreszcie Saturn, który poważnie atakuje Marsa, przebywa w 4. domu i 4. znaku Raka, które odnoszą sie do ostatniego etapu życia, i znajduje się tam w stanie „zniszczenia". Są to bardzo wyraźne znamiona chorowitości i niedługiego życia.

W badaniach prognostycznych stwierdziłem wielokrotnie, że dyrekcje progresywne planet wyładowują się przez dyr. progr. Księżyca, a te przez tranzyty tychże planet i Księżyca. W naszym wypadku, w celu określenia terminu śmierci, szukać musimy nieharmonijnych dyrekcyj Marsa, Saturna lub Uranusa, które poparte być muszą dyrekcjami Księżyca i tranzytami w domu 6, 8 lub 12. Z decydujących o śmierci aspektów, aplikacyjna kwadratura Saturna do Marsa dochodzi do ścisłości w 1927 r., lecz nie przerywa wtedy życia, gdyż progresywny Księżyc przebywał w domu 1. Najbliższą dyrekcją Księżyca w domu 6 jest kwadratura z Plutonem, krystalizująca się przy końcu sierpnia 1936. Bieżący Saturn jest wtedy w domu 12, a jego najbliższy nieharmonijny tranzyt, mianowicie opozycja z Jowiszem, osiąga kulminację d. 1. VI. 1937r., wskutek czego cały maj i czerwiec są bardzo niebezpieczne. I wreszcie dn. 14. VI. 1937 r., gdy Księżyc tranzytuje kwadraturę Plutona w domu 6, wszystkie śmiercionośne energie, gromadzące się od lat 10, zadają cios za pośrednictwem Plutona stojącego w horoskopie urodzenia w opozycji do początku 8. domu. Współdziałał tu oczywiście szereg drugorzędnych konstelacji i czynników, których nie będę analizował.

* * *

Ś. p. Karol Chobot zamieszkiwał, zawarł związek małżeński i pracował w P.K.O. w Warszawie, a więc w północno-wschodniej stronie od rodzinnego Śląska. W połowie maja b. r. wyjechał na urlop i kurację do Druskienik. Chorował tam na nerki (Waga w 6. domu). Na dzień 14. VI, mimo złego samopoczucia, wyznaczył wyjazd do Gdyni. Rankiem wsiadł z żoną do taksówki, aby udać się na dworzec i w drodze tej przyszła śmierć lekko, spokojnie i szybko. Była wtedy godzina 9, a horoskop tej chwili wygląda następująco:

I. 0°7' ♍, II. 19° ♍ III. 14°30' ♎, IV. 18°30' ♏, V. 28°30' ♐, VI. 3° ♒; ☉ 22°49' ♊, ☽ 5°25' ♍, ☿ 0°33' ♊, ♀ 7°50' ♉, ♂ 2υ°43' ♏ R, ♃ 25°58' ♑ R, ♄ 4°13' ♈, ♅ 12° ♉, ♆ 16°15' ♍, ♇ 27°20' ♋, ☊ 14°47' ♐.

Wschodził 6. dom horoskopu urodzenia, Mars był w hylegialnym znaku Skorpiona, Saturn w 8. domu horyz. śmierci, a Pluto w 4 domu hor. urodzenia. Kulminujący tegoż dnia tranzyt Neptun sekstyl Saturn i zbliżający się tranzyt Pluto sekstyl Neptun oszczędziły większych cierpień.

* * *

Na wysokim brzegu Niemna przybył mogilny pagórek, na którym stanąć ma pomnik jedyny w swoim rodzaju: „Apoteoza chiromancji", według dzieła wykonanego przed kilkunastu laty przez art. rzeźb. Jackowskiego.

W dalekiej, a jakże bliskiej krainie, kędy odszedłeś, poza zasłoną 8. domu horoskopu, niema spoczynku, póki ciała kosmiczne biegną po swych torach. Nie spoczniesz zwłaszcza Ty, który głosiłeś ciągłość życia i świadomości poza grobem i wyznawałeś odrodzenie przez śmierć. Horoskop Twego zgonu jest zarazem horoskopem Twych narodzin w innym świecie, gdzie pracować będziesz nadal dla siebie i dla nas.

ZYGMUNT KOEHLER
Warszawa

A. SĘKOWSKI.

WSKAZÓWKI DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW NA MIESIĄC SIERPIEŃ

Dokończyć podórki do żyta i pszenicy od 1. do 6. w południe włącznie. Wtenczas wyniszczy się perz z roli Zwłaszcza kto chce na rżysku lub jęczmienisku itd. przysposobić rolę do wysiewu lucerny, niech 2 lub 3 podorze, pobronuje oraz wywiezie i rozrzuci mierzwę lub obornik we wtorek dnia 4. Rozrzucenie w tym dniu przyspieszy jego wsiąkanie w glebę. Dnia 6 do południa przeorana mierzwa i wywieziona po południu gnojówka od świń, wypędza z tej roli krety. Dnia 12. pobronuje się rolę, przeznaczoną do wysiania lucerny, w piątek zaś 13. o godz. 6-tej po południu wysiać lucernę.

W dnie, gdy księżyc kroczy przez znak Skorpiona nie wolno kosić, gdyż sok wytryska z łodyg i ziarna. Siano i wszelka inna pasza w te dnie koszona będzie niepożywna dla zwierząt. Krowy wskutek tego tracą na mleku, a zwłaszcza na tłuszczu. W sierpniu więc kosić od 7 do 21 włącznie oprócz dni 12, 13 i 14.

Nie jest w ogólności wskazane rozpoczynanie w soboty jakichkolwiek prac rolnych, zwłaszcza wywożenie na pola m,ierzwy, gdyż na polach takich, jak głoszą dawne wierzenia rolników, grad niszczy zboża.

Uboju zwierząt nie przeprowadzać od 1 do 7 i od 22 do końca miesiąca, oprócz dni tych także nie wskazany jest ubój od 12 do 17 do obiadu włącznie. Sług nie przyjmować od 12 do 17 w południe.

Krów do chowu nie zakupywać 6, 7, 16, 17 i od 22 do 24. Końmi nie handlować 6, 7 i od 22 do 24.

Grasować od 2 do 6 i od 23 do końca miesiąca. Zwłaszcza bardzo dobre dni są: 2, 3, 6 i 30 sierpnia.

PORADNIK KOSMICZNY

na miesiąc sierpień i wrzesień 1937 r.

Najlepsze dni w sensie ogólnym: 5, 13, 18, 23 i 27 sierpnia; 2, 6, 14, 18 i 29 września. Nieco mniej pomyślne są: 6, 10, 17, 22, 24 i 25 sierpnia; 16, 19, 22 i 24 września. Pomyślne dla pracy umysłowej: 3, 8, 13, 19, i 28 sierpnia; 1, 6, 10, 23, 28 i 29 września. Pomyślne dla załatwienia prac specjalnych wymagających natchnienia: 4, 13, 18 i 27 sierpnia; 5, 14, 19, 23 i 27 września. Pomyślne do oddawania się gałęziom sztuk pięknych, życiu uczuciowemu, erotycznemu i przyjaźni: 3, 7, 13, 23 i 28 sierpnia; 2, 6, 19, 22 i 27 września. Wspomniane dziedziny traktować należy ostrożnie dnia 10, 14, 18, 22 i 26 sierpnia; 9, 11, 17 i 24 września. Zmiany, wizyty, konferencje, podróże uskuteczniać można: 3, 8, 13, 14, 19 i 28 sierpnia; 1, 6, 10, 23, 28 i 29 września. Bilety loteryjne kupować: 18, 19 i 28 sierpnia; 10, 15, 18, 23 i 29 września. Większość skłonności do nieszczęśliwych wypadków, skaleczeń, nieporozumień: 1, 6, 7, 15, 22 i 29 sierpnia; 5, 8, 10, 11, 12, 15, 17, 25 i 26 września. Dla operacji i rekonwalescencji pomyślny na ogół jest okres od 7. do 21. sierpnia i od 5 do 19 września (wyjąwszy dni od 10 do 12 i 15. września).

Sprawozdanie z IV Międzynarodoweg~ Zjazdu Astrologów w Paryżu ukaże się w następnym numerze N. Gw., który wyjdzie drukiem około 21. września r. b.

Przegląd wydawniczy

J. MÉRY: Toute L'Astrologie Pratique. Nowy podręcznik francuski autora kilku wydawnictw astrologicznych. Bogaty materiał przyswaja metodą sugestywnych pytań i odpowiedzi. Uczy praktycznie techniki interpretacji i prognozy horoskopów urodzeniowych i pomocniczych (solarny, godzinny). Zawiera potrzebne tablice, wyjąwszy tablice domów i oczywiście efemeryd. Stron 320. Nakładem własnym autora: J. MERY, Paris 18e.

Koppenstätters Astrologischer Bürger — und Bauern-Kalender für 1937. Wśród niemieckich Kalendarzy astrologicznych zasługuje na wyróżnienie wskutek pięknego druku ofsetowego. Interesuje poza tym oryginalny materiał prognoz indywidualnych z rysunkami i tablicami wielobarwnymi. Autor chętnie czerpie ze starych źródeł. Rocznik bież. zawiera m.in. ciekawe reprodukcje miedziorytów z cyklu 7 planet Müllera Hermanna (1550—1596), dalej Gerarda de Jode (1509—1591) z cyklu cztery żywioły (znawcy powinni tu zabrać głos; ostatnie znane są bowiem w Polsce jako miedzioryty Filipa Galla 1537—1612; reprodukcje akwarelowe tego czwórobrazu w wykonaniu artysty malarza K. Ciesiula zdobią ściany gabinetu redakcji P.K.A. w Bydgoszczy). Stron 144. Nakładem Jos. C. Huber, Diessen vor München. Cena 4,— zł z przesyłką.

JULIAN OCHOROWICZ: O sugesti myślowej. Przekład polski „De la suggestion mentale", pięknej książki pioniera metapsychiki polskiej. Z przedmową prof. Karola Richet. Przekład Janiny Dembowskiej-Duninowej. Nakładem redakcji „Lotos" Wisła Śl.Ciesz., Str. 198. Cena z przes. 9.50 zł.

Nadesłano poza tym:

GANSER OSCAR: Praktische Magie, Okkulte Botanik, Die Anrufung der 72 Genien und ihre praktische Bedeutung im Leben Loteriegewinne durch Magie, Erfolgreiche Anleitung zum Hellsehen, oraz

LUDWIG SALL: Der Mensch als Antenne für Pendelreaktionen — 6 rozmaitych broszur popularnych z różnych dziedzin okultyzmu — nakładem Max Altmann, Leipzig. Dalej 3 ostatnie numery kwartalnika „Wolna Myśl Religijna" pod redakcją **Grycz-Śmiłowskiego** (Kraków, Staszewskiego 2) pt. **Religia a życie seksualne, Bracia Polscy — Jezus w literaturze światowej ostatniego piętnastolecia (P. Hulka-Laskowski).** Ostatnio wpłynęły trzy broszury etyczno-religijne **Petro Danova,** głowy związku Białych Braci w Bułgarii, napisane w języku Esperanto pt. **la tri fundamentoj de la vivo, la nova Evo, la spirito kaj la karno.**

Aktualny przegląd astrologiczny

Odczyt „Poznanie charakteru z rysów twarzy wedle nauki greckiej" wygłosił dr Hieronim MARKOWSKI, docent Uniwersytetu Poznańskiego, dn. 7. III. rb. w zapełnionej po same brzegi (dosłownie!) auli P. Gimn. Human. w Bydgoszczy. Opierając się o pseudo-arystotelewską fizjognomikę, prelegent m. in. bronił tej wiedzy, zdaniem jego — podobnie jak astrologia niedoskonałej, lecz niesłusznie przez ogół uważanej za pseudonaukę.

Film polski „Barbara Radziwiłówna", od kilku miesięcy obiegający nasze ekrany, zawiera m. in. wspaniałe sceny z królem Zygmuntem Augustem u astrologa, — był nim astrolog Baryjczyk, Bariensis Jakób Ferdynand, rodem Włoch, przyp. redakcji), tłómaczącego monarsze plastycznie oddany horoskop jego urodzenia (Zygm. Aug. ur. się 1. VIII. 1520 r.). Jest to bodaj pierwszy film w produkcji światowej, oddający astrologii — zgodnie z prawdą — to co jest astrologicznego.

Astronom przeciwko astronomowi! Dr Eug. Rybka, prof. U.J.K. we Lwowie, zaprotestował na łamach dwumiesięcznika „Urania" — obok zbiorowego protestu astronomów w prasie polskiej — przeciwko mgr. astronomii J. Wasiutyńskiemu, który w artykule „Mit Kopernikowski" (Wiad. Literackie, nr. 53-4) nazwał Kopernika „infantylicznym paranoikiem z Torunia.". — Astronomowie toczą pomiędzy sobą spory! Cóż dopiero marzyć o porozumieniu pomiędzy astronomami i astrologami!